TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO
w KIELCACH
DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
WOJCIECH BORATYŃSKI

. Zanim stał się wielkim pisarzem, Jean Baptiste Poquelin (Moliere jest to pseudonim) był długie lata straceńcem teatru. Syn dobrej mieszczańskiej rodziny starannie kształcony w Kolegium Jezuickim, zapłonął wczesną namiętnością do sceny; że zaś, utartą koleją, z namiętnością tą połączyła się miłość do aktorki, żadne perswazje nie zdołały go odciągnąć od desek scenicznych.

. Po daremnych próbach wybicia się w Paryżu, Molier, wraz ze swą ukochaną Magdaleną Bejart i jej trupą, puszcza się na prowincję. Molier okazuje się dla tej cygańskiej bandy nieoszacowanym nabytkiem. Młody, czynny, obrotny, wykształcony, wymowny, staje się rychło duszą przedsięwzięcia. Sam grywa, najchętniej w tragedii, mimo, że podobno nie miał do niej daru, ale także i w farsach, które naprędce przykrawa, tłumaczy lub pisze na użytek swego teatru.

. To życie koczownicze mogło mieć zrazu urok, mimo, że egzystencja wędrownego aktora, nieświetna i dzisiaj, wówczas tym mniej była zaszczytna i syta. Ale przede wszystkim trwała ona zbyt długo. Najpiękniejsze lata trawi Molier na zabawianiu prowincjonalnych łyków, rwąc się duchem do owego Paryża, który musiał tak niesławnie opuścić, a w którym dumnie panoszyły się miernoty. Nienawiść, jaką ściga Molier prowincję w późniejszych utworach, daje miarę goryczy, jaką musiała wzbierać w przyszłym genialnym pisarzu, mimo iż wówczas nieświadomym jeszcze swej siły.

. Miał lat trzydzieści sześć, kiedy dostał się do Paryża. Dzięki poparciu księdza Andegaweńskiego rozpoczął szczęśliwie od zaszczytu wystąpienia przed młodym królem. Grano tragedię, na zakończenie zaś soczystą farsę, z tych, którymi Molier raczył prowincję. Ludwik XIV przepadał za farsą. Ubawiony, przygarnął nową trupę, dał jej salę i otoczył swą opieką. Ale jeżeli paryski światek aktorski i literacki od początku krzywo patrzył na tego przybysza, zaszczyconego na wstępie tak dostojną protekcją, przekonał się niebawem, że wpuszczono wilka do owczarni. Pierwszą nowością, z jaką Molier wystąpił, były 'Pocieszne wykwintnisie' (1659), ostra i nieśmiertelnie aktualna satyra na współczesne salony literackie, na ckliwy smak modnych romansideł, na wzajemną adorację koteryj. Sztuka odnosi triumf, ale staje się zawiązkiem walki - jakże płodnej i błogosławionej dla literatury - która wypełni dziesięć lat życia Moliera, znacząc się szeregiem arcydzieł. 'Pocieszne wykwintnisie' stanowią ważną datę w literaturze. Pierwszy to raz komedia - w tym wypadku nawet farsa - dotąd będąca jedynie narzędziem zabawy, zmienia się w bicz satyry, w pamflet w duchu Arystofanesa.

. Satyra Moliera dotąd obracała się w kręgu niewinnych śmiesznostek literackich czy towarzyskich, o ile nie brała za temat wiekuistnych niedoli miłosnych. Niebacznie wrogowie obudzili w nim drzemiącego lwa. Z kampanii o "Szkołę żon" urodził się "Tartufe", czyli "Świętoszek" (1664), trzecia z kolei, największa data w literaturze. Pięć lat toczyła się walka o wystawienie tej sztuki. Nic nie pomogło poparcie samego króla; nie pomogły zmiany, które Molier wprowadził, po jednym przedstawieniu znów zepchnięto ją z afisza.

. Molier nie daje za wygraną. Pisze "Don Juana", sztukę jeszcze zuchwalszą. Jak w "Świętoszku" obłudę religijną, tak tu piętnuje drugą chorobę wieku, ateizm, aby w końcu genialnym i śmiałym rzutem myśli złączyć je z sobą. I "Don Juana" musiał Molier cofnąć ze sceny, wydrukować nie mógł go nigdy.

. Czwarta z kolei data w literaturze to "Mizantrop" (1666). "Mizantrop" jest kulminacyjnym punktem dzieła Moliera, utworem najbardziej osobistym; zarazem zamyka on w twórczości Moliera jej heroiczny okres. Jażeli mamy wnosić z olbrzymiej siły i rozmachu satyry "Świętoszka" i "Don Juana", czegoż jeszcze nie dokonałby Molier, jakich ran ówczesnego społeczeństwa nie byłby zdolny odsłonić? Ale po walce o "Świętoszka", mimo, że w końcu uwieńczonej zwycięstwem, po zdławieniu "Don Juana" uczuł Molier, że nie da się iść po tej drodze. Zresztą stargał siły w walce. "Mizantropa" publiczność, nawykła szukać w komediach przede wszystkim śmiechu, nie zrozumiała. Aby podeprzeć słabnące powodzenie sztuki, Molier zmuszony był dodać do niej naprędce "Lekarza mimo woli", jeden z najweselszych swych utworów. Odtąd też będzie bawił współczesnych. A jeżeli wśród zabawy raz po raz pokaże lwi pazur wielkiego satyryka to przedmiotem satyry będą już nie tak niebezpieczne sprawy: skąpstwo lub próżność mieszczucha, śmiesznostki prowincjonalnych szlachetków, kobieca uczoność, wreszcie szalbierstwo lekarzy.

. Bo też sam Molier coraz bliżej stykał się z medycyną. Jeżeli w "Skąpcu" wprowadza kaszel w postaci Harpagona, to aby usprawiedliwić kaszel Moliera, który grał tę rolę. Mimo to nie spoczywa ani na chwilę. "Lekarz mimo woli", "Amfitrion", "Grzegorz Dyndała", "Skąpiec", "Mieszczanin szlachcicem", "Szelmostwa Skapena", "Uczone białogłowy", "Chory z urojenia" - to szereg arcydzieł, które daje w ciągu tych lat kilku, nie licząc drobniejszych utworów, dostarczanych w pośpiechu na zapotrzebowanie dworskich uroczystości. I każdą z tych komedii Molier sam reżyserował i w każdej grał główną rolę, rolę dźwigającą całość!

Tadeusz Boy - Żeleński
"Szkice o literaturze francuskiej"

. Mówiąc o "Psyche" wspomniałem już o okresie przygotowań do wystawienia tej feerii w swoim teatrze Molier wypełnia lukę repertuaru nową sztuką swego pióra. Sztuką tą są "Szelmostwa Skapena", bezpretensjonalna i wesoła farsa, w której Molier przykrawa główną rolę na miarę dla siebie, dla swojej werwy komicznej tak, jak dziś pisuje się sztuki na miarę świetnych aktorów.

. Jak w "Amfiteatrze", jak w "Skąpcu" tak i tu Molier daje transkrypcję komedii łacińskiej. Mimo, iż dobrze znając komediową literaturę łacińską z kolegium, Molier w pierwszym okresie swej twórczości nie czerpie z niej wzorów; stara farsa francuska, Hiszpania, Włochy - to elementy, z których wyrasta w początkach komedia molierowska. Dopiero w tym późnym stosunkowo okresie twórczości reminiscencje łacińskie nasuwają mu się pod pióro. Tutaj kanwą Moliera jest "Formion" Terencjusza; poza tym, swoim zwyczajem, Molier wspomaga się w rozmaitym sposobie; częścią czerpie z dawnej farsy "Garbus w worku", grywanej w czasie wędrówek po prowincji; to znów weźmie scenę całą z "Oszukanego pedanta" Cyrana de Bergerac, aby - też swoim zwyczajem - pogłębić i udoskonalić cudzy pomysł. Koloryt całej komedii trąci Włochami, co wyraża się w umiejscowieniu akcji w Neapolu, w imionach jej aktorów, w samej figurze Skapena.

. Skapen jest krewniakiem Maskaryla z "Wartogłowa", jak w ogóle cały ten utwór, produkt późnej twórczości Moliera, dość bliski jest, typem inspiracji, owemu pierwszemu jego większemu utworowi. Ten sam lokaj, niewyczerpany w pomysłach i braku skrupułów, ci sami młodzi panicze, ci sami tradycyjni ojcowie i młode branki wykradzione przez Cyganów. Ta sama beztroska o rozwiązanie sztuki, nie mniej fantastyczna i cudowna. Tylko kipiący werwą wiersz "Wartogłowa" zmienia się na szybciej jeszcze toczącą się prozę, która iskrzy się co chwila scenkami, kryjącymi tyleż wesołości i pustoty, co filozoficznego spojrzenia na naturę ludzką. Spowiedź Skapena, dalej owo przesławne: "Po kiegoż diabła łaził na ten statek!", genialnie "Złupione" z Cyrana de Bergerac, i mnóstwo innych głębokich rysów wznoszą "Szelmostwa Skapena" o wiele ponad poziom farsy, z której czerpią tyle elementów. A cóż dopiero brawurowa jego tyrada na temat ówczesnego wymiaru sprawiedliwości!

. Mimo fajerwerku wesołości, jaki tryska z tej krotochwili, śmiech Moliera brzmi tutaj ostrzej niż kiedyś za młodu, kiedy poeta bawił się w dobie wędrówek po prowincji figlami Maskaryla. Czujemy to po osadzie smutku, jaki w nas zostawia ta wesołość.

Tadeusz Żeleński (Boy) "Molier"

RYSUNKOWY 'REPORTARZ' Z PRAPREMIERY

SCENICZNE LOSY 'SKAPENA'

. 'Szelmostwa Skapena' zaprezentowano szerokiej publiczności w niedzielę 24 maja 1671 roku na scenie teatru Palais Royal. Właśnie szerokiej publiczności, tej która, jak pisze Molier; 'wychodziła ze spektakli 'Mizantropa', by potem pójść na Scaramouche'a; sięgnąłem więc po Skapena, by do mnie wróciła'.

. W międzyczasie dla królewskiego dworu, niezwykle starannie i z dużym nakładem kosztów, szykował wielkie widowisko; balet - tragedię 'Psyche'. Pragnął mieć niejako w rezerwie sztukę niosącą beztroski komizm i zabawę. I może właśnie dlatego zagrał ją w niedzielę, choć zwykle premiery grano w piątki. Sam zagrał Skapena, mając już dość duże doświadczenie w farsowym emploi. Powrócił do tematu komedii o człowieku uwięzionym w worku i tłuczonym kijami, którą grywał wielokrotnie w czasie prowincjonalnych objazdów już dziesięć lat wcześniej.

. Sięgnął do tradycji włoskiej komedii dell'arte i francuskiej jarmarcznej farsy z ich bufonadą, karykaturalnymi typami starców, oszalałych z miłości komicznych amantów, groteskowych typów, do wszelakich sztuczek; znanych i sprawdzonych. Stworzył akcję zmyślną, wymyślną, niesłychanie skomplikowaną i wielce nieprawdopodobną. Absurdalna 'powtórka małżeństwa' choć nie do wiary w kategoriach realistycznych - uwierzytelnia jednak wenę i werwę mistrza komedii.

. Skapen, (który jest bardziej rolą, aniżeli postacią) szelma i oszust, arcymistrz intrygi - jak wprawny animator manewruje innymi postaciami, które niby marionetki poruszają się jak Skapen zapragnie. Tańczą jak im Skapen zagra. Godne, z pozoru, postaci przez własną małostkowość i głupotę w tej jakże baztroskiej (również z pozoru) farsie stają się tak śmieszne, że aż żałosne.

Spod komediowego sztafażu i karnawału śmiechu wyziera, jakby zza kulis kukiełkowego teatru, smutna twarz Moliera - moralisty z konstatacją o odwieczności ludzkiej głupoty, której żadna epoka historyczna, żadna filozofia, żaden ustrój nie potrafiłby zwalczyć.

. Przyjęcie publiczności było raczej chłodne. Zagrano zaledwie 18 spektakli. Wydaje się to niezrozumiałe, jako że w sztuce zgromadzono wszystko by zdobyć aplauz.

. Wydaje się też, że tę porażkę zawdzięcza Molier samemu sobie. Zmęczony, przepracowany, zaabsorbowany rodzinnymi kłopotami, nie mógł, być może, sprostać fizycznym wymaganiom arcy-roli Skapena.

. Jednak 'Szelmostwa' zagrane jako prolog do wielkiego widowiska jakim była 'Psyche' zyskały aprobatę króla. Ale także kąśliwe uwagi super-krytyka - samego Boileau. 'Szelmostwa Skapena' mają jednak swoje miejsce w światowym repertuarze.

Historycy teatru podają, że komedię wystawiono (do 1965 roku) w 1289 realizacjach. Dorównują więc liczbą inscenizacji - innym arcydziełom Moliera.

. W XX wieku we Francji 'Skapena' wystawili najwięksi twórcy teatru Jacques Copeau, Louis Jouvet czy Jean Louis Barrault. W naszym kraju największą renomę miały spektakle Bohdana Korzeniewskiego, w latach sześćdziesiątych. Bardzo udany we Wrocławiu (z Józefem Skwarkiem) i mniej udany w Warszawie, gdzie tytułową rolę grał Wojciech Pszoniak.

PRÓBA U MOLIERA

Commedia dell'arte, typ widowiska scenicznego powstały we Włoszech i upowszechniony następnie w wielu krajach europejskich. W swej określonej wyraźnie postaci pojawia się w połowie XVI wieku i jako zjawisko ciągle trwa do końca wieku XVIII. Był to teatr aktorów zawodowych (w przeciwstawieniu do amatorskich scen dworskich lub szkolnych), gdyż w wyrazie 'arte' mieści się tu pojęcie cechu, zespołu zawodowego; zasadniczą jej cechą było oswobodzenie się od tekstu pisanego, jakkolwiek zastępująca go improwizacja aktora podlegała ograniczeniom koniecznym, by widowisko złożyło się na jako tako dorzeczną całość. Oparciem dla wykonawców był scenariusz (zachowało się ich około 1000), niejednokrotnie zapożyczający pomysł z komedii 'uczonej', mimo, iż w założeniu komedia dell'arte zrywała z 'literaturą' i uważana być może za wyraz protestu wobec erudycyjnego, wpatrzonego we wzory łacińskie humanizmu. Istotnym jednak rdzeniem komedii dell'arte był szereg typowych postaci scenicznych, powstających w różnych, na ogół konwencjonalnych sytuacjach.

Do postaci tych - należeli przede wszystkim dwaj starcy i dwaj służący. Starcy to - Pantalone, podupadły kupiec i Doktor, tępy 'uczeniec'.Służący różne przybierali na scenie zawołania; niektóre z nich bardziej upowszechniły się i utrwaliły, jak para: Brighella - Arlekin. Różne imiona nosiły też obrotne subretki; spośród nich Colombina zyskała szczególne powodzenie. W odróżnieniu od 'masek' komicznych pary zakochanych miały przemawiać do widza autentyczną urodą i językiem wyszukanym, obrazowym, powtarzającym zazwyczaj frazesy wyuczonego dialogu. Nie słowo było jednak rzeczą istotną w komedii dell'arte, ale gest, ruch, ekspresja całego ciała ze skłonnością do popisów i akrobatycznej zręczności. Utrwalone praktyką, a nawet skatalogowane na użytek aktora sytuacyjne gierki, zwane lazzi (od 'działań - azioni), znajdowały w razie potrzeby zastosowanie w różnym układzie. Rola tych elementów komizmu wysuwała się na plan pierwszy.

SZELMOSTWA SKAPENA

Przekład: Tadeusz Boy - Żeleński

OSOBY DRAMATU

ARGANT - OJCIEC OKTAWA I ZERBINETY	ZENON KACZANOWSKI (gościnnie)
GERONT - OJCIEC LEANDRA I HIACYNTY	ZDZISŁAW NOWICKI
OKTAW - SYN ARGANTA, ZALOTNIK HIACYNTY	ANDRZEJ CEMPURA
LEANDER - SYN GERONTA, ZALOTNIK ZERBINETY	LESZEK JANCEWICZ
ZERBINETA - DOMNIEMANA CYGANKA, KTÓRA OKAZUJE SIĘ CÓRKA ARGANTA	EWA JÓZEFCZYK MARZENA STRZYCKA
HIACYNTA - CÓRKA GERONTA	EWA RĄCZY
SKAPEN - SŁUŻĄCY LEANDRA, HULTAJ	EDWARD KUSZTAL
SYLWESTER - SŁUŻĄCY OKTAWA	JANUSZ GŁOGOWSKI
NERYNA - PIASTUNKA HIACYNTY	ANNA SKAROS
KARLO - AWANTURNIK	MAREK SOBCZYK
TRAGARZE PORTOWI	
TRAGARZE DOMOWI	

RZECZ DZIEJE SIĘ W NEAPOLU

PREMIERA LUTY 1992

REŻYSERIA
WOJCIECH
BORATYŃSKI

SCENOGRAFIA
RYSZARD
STRZEMBAŁA

MUZYKA
JERZY
SZCZYRBA

RUCH
SCENICZNY
CONRAD
DRZEWIECKI

ASYSTENT REŻYSERA - ANNA SKAROS
SUFLER - ZDZISŁAWA BUREK
INSPICJENT - BARBARA SOBCZYK

Skapen

. Z włoskiego 'scappare' - uciekać. to jedna z najsłynniejszych postaci komedii dell'arte.

Sprytny sługa, zdolny do najwymyślniejszych intryg, przy tym nieco mentorski, gadula. Po trosze złodziejaszek, łobuz, często zmieniający chlebodawców, cieszy się wyjątkowo złą opinią; ma jednak wzięcie u subretek, którym przynosi rozrywkę i rodość. Słowem - kanalia z nieodpartym wdziękiem.

. Zmyślny to sługa - szczególnie dopomagający młodym hulakom w spełnianiu ich zachcianek. Zawsze stoi po stronie marnotrawnego syna w konflikcie ze skąpym ojcem. Leander i Geront mogliby coś niecoś na ten temat opowiedzieć.

. Postać ta ożywiona mistrzowskim piórem Moliera stała się we Francji wręcz przysłowiowa.

. Skąpen - rodem z mediolańskich źródeł komedii dell'arte jest rodzonym bratem groźnego Brighelli czy Meneghina.

. Równie nieprzenikniony jak oni, nigdy nie był jednak okrutnikiem. Tam gdzie Brighella skorzystałby z noża, Skapen (wierny swemu imieniu) skorzysta z gibkich nóg.

. Na francuskich scenach, w nowym etapie komedii dell'arte wystrzępił i zrzucił swój tradycyjny biały w zielone pasy kostium. G. Callot w cyklu 'Mali tancerze' (niektóre rysunki reprodukujemy) przedstawia włoskiego Scapino brodatego w szerokich szatach, w masce, z wielkim kapeluszem z piórami, zbrojnego w drewniany mieczyk. Maskę stracił jednak u Moliera, ale tak około 1620 grywano go w Mediolanie.

SCAPINO MEDIOLAŃSKI (ok. 1620 r.)

TEATR im. STEFANA ŻEROMSKIEGO
KIELCE, ul. SIENKIEWICZA 32
Telefony: 460-48 centrala, 447-65 dyrekcja,
475-00 kasa i organizacja widowni

Dyrektor naczelny i artystyczny
WOJCIECH BORATYŃSKI

Wicedyrektor
ANDRZEJ RUCIŃSKI

Koordynator pracy artystycznej
ELŻBIETA BULHAK

Kierownik biura organizacji widowni
JOLANTA SPERKA

Kierownik techniczny
EDMUND POMARAŃSKI

Brygadier sceny
ZENON EPWOWARCZYK

Realizator oświetlenia
RYSZARD ZAJĄC

Akustyk
ANDRZEJ WODECKI
TOMASZ WAWSZCZAK

Rekwizytor
ZOFIA ZAJĄC

Kierownik pracowni krawieckich
MARIAN MAZUR

Prace perukarskie
MARIA KACZMAROWSKA

Kierownik pracowni stolarskiej
TADEUSZ KARYS
LESZEK MACIAS

Prace malarsko - modelarskie
JERZY OBARA

Prace tapicerskie
ANTONI KANIOWSKI

Opracowanie programu
WOJCIECH BORATYŃSKI

W przygotowaniu 'Wielkanoc' wg Leona Schillera - na inaugurację sceny kameralnej w nowym gmachu Teatru,
w reżyserii HENRYKA MOZERA
scenografii ADAMA KILIANA
opracowaniu muzycznym ks. prof. Z. ROGALI

Cucorongna. Pernoualla.